Nr. 265. Kraków, piątek 20 września 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Pr. III. 74/7/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 261 czasopisma „Naprzód“ z dnia 16 września 1907 artykuły względnie ustępy artykułów pod tytułem: I. „Przed otwarciem sejmu“ w ustępach a) od słów: „Szlachta potrafiła“ do słów: „wybyście go odrzucili“ oraz b) od słów: „jeżeli zaś tego“ do słów: „zdobycia wolności“ (str. 1, ł. 2 i 3), II. „Dyskusya wolnomyślnych z klerykałami“ od słów: „Pieśń aniołów“ do słów: „papieża i kościoła (str. 2, ł. 2) zawierają znamiona występku ad I. z §§ 300, 302 i 305 uk. i Art. III. ust. z d.17/12 1862 N. 8 dzpp. ex 1863, ad II. z § 302 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów względnie inkryminowanych ustępów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykułach powyższych względnie inkryminowanych ich ustępach przez nieprawdziwe podania i przekręcanie rzeczy usiłuje zarządzenia władz w powadze poniżyć i pobudzić do pogardy przeciw sejmowi krajowemu wzywa mieszkańców państwa do łączenia się w nieprzyjazne sobie stronnictwa i pobudza do nieprzyjaznych kroków przeciw społeczeństwom religijnym, oraz zachęca i wzywa do czynów przez ustawy zakazanych.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Senat III. Kraków, dnia 17 września 1907. Pogorzzelski.

Wielki Kraków.

Kraków, 19 września.

Dziś ma być zadecydowaną na Radzie miejskiej sprawa „Wielkiego Krakowa“.

Dzisiejszy Kraków, liczący 100.000 mieszkańców, ma wzrosnąć nagle o 45.000 ludzi, a obszar miasta ma się powiększyć 5 razy i obejmować blisko 35 kilometrów kwadratowych!

Ma się to stać z powodu zbytniej ciasnoty dzisiejszego miasta, a także i wskutek tego, że Kraków nie rozwija się tak szybko, jak gminy sąsiednie, a nawet rozwój gmin okolicznych odbywa się kosztem Krakowa. Dziesiątki tysięcy uciekły z Krakowa za rogatki, tam mieszkają, tam podatki opłacają, a w Krakowie na życie zarabiają.

Powiększenie Krakowa jest więc dla miasta koniecznością i w zasadzie można jej tylko przyklasnąć.

Ale głębsze zastanowienie się nad owym przyszłym „Wielkim Krakowem“ nasuwa wiele zastrzeżeń, które teraz, nim sprawa zostanie ustawą krajową załatwioną, są na czasie.

Samo powiększenie terytoryum Krakowa nie będzie niczem innem, jak tylko eksperymentem, obciążającym w szalony sposób gminę miasta Krakowa. Nowe terytoryum, pięć razy większe, spowoduje ogromny wzrost wydatków na opędzenie najpierwszych potrzeb „miasta“, które musi mieć inne obowiązki, niż obskurna jakaś uboga półwiejska gmina. Wodociągi, kable, rury gazowe, chodniki, szkoły, kanalizacya, osuszenie bagien, administracya miejska — to wszystko będzie na ogromnej przestrzeni 35 klm. kwadratowych kosztowało ogromne sumy. A gminy przyłączone są stosunkowo bardzo ubogie!

Dla ludności ubogiej tych gmin stanie się „Wielkim Krakowem“ będzie klęską, bo Kraków przynosi tam ze sobą akcyzę i wyższe podatki, tj. drożyznę, od której niedawno uboga ludność za rogatki właśnie uciekła. Ponieważ zaś gminy Podgórze i Płaszów do „Wielkiego Krakowa“ nie zostaną włączone, więc zacznie się znów ucieczka z „Wielkiego Krakowa“ przed drożyzną do Podgórza i Płaszowa! Ucieczka ludzi, fabryk i warsztatów, wedle znanego już wzoru.

Nadto rozpoczną się fortyfikacyjny rozsiadł się najswobodniej wśród gruntów „Wielkiego Krakowa“ i „miasto“ na swoich gruntach nie będzie znowu mogło się zabudowywać!

A wreszcie cała ludność robotnicza „Wielkiego Krakowa“ nie będzie miała żadnej reprezentacyi w Radzie gminnej! 14.000 dorosłych mężczyzn i drugie tyle dorosłych kobiet nie ma zapewnionego ani jednego głosu przy wyborach gminnych. Wprawdzie ustawa o „Wielkim Krakowie“ obiecuje gminom po jednym radcy miejskim, ale ma go wybierać 30 do 40 uprzywilejowanych. W takiej Krowodrzy zaś na 5000 z górą mieszkańców ma 180 ludzi wybierać aż dwóch radców!

Drożyzna, szykany, rejony wojskowe, oraz zupełny brak praw obywatelskich — oto rozkosze, które czekają ludność pracującą „Wielkiego Krakowa“.

Klika rządząca dzisiaj miastem nic innego szerokim warstwom ludności też dać nie może. Najgodniej zaś zachowują się krakowscy „demokraci“ w tej całej sprawie. Na służbie pp. Lea i Staniszewskiego zapomnieli poprostu wszelkiego uczucia wstydu. Nie obchodzą ich w tej sprawie ani dobra materyalne, ani prawa obywatelskie szerszych warstw ludowych.

Ś. p. Rotter upominał się gorąco o zniesienie akcyzy, lub o reformę wyborczą. Jego mali następcy ani słówkiem o tych ważnych sprawach nie wspominają.

Obietnice zaś ich dzisiejszego władcy, dra Lea, nie znajdują dzisiaj wielu łatwowiernych, którzyby je brali poważnie.

Kilku ludzi tylko w całej Radzie chce przy tej sposobności naprawdę bronić ludność przed drożyzną i rządami reakcyjnej, niedołężnej kompanii, która z małego Krakowa chce zrobić większy Kraków ze wszystkiemi bolączkami małego.

Dlatego w dniu obrad nad „Wielkim“ Krakowem chcemy przestrzedz publiczność, aby sama pomyślała o swej obronie, kiedy dawna opozycya zdała się na łaskę i niełaskę wielkorządców dzisiejszego Krakowa.

Skutki przywileju.

Wobec zatwardziałych konserwatystów, lękających się gruntownej reformy wyborczej do sejmu, chcemy przytoczyć trafne uwagi „Słowa polskiego“ na temat przyszłego sejmu. Zapowiada ono zupełne zwycięstwo Rusinów w 46 okręgach wschodnich, a zwycięstwo ludowców w zachodnich okręgach wyborczych.

Przytaczamy tutaj dla wiecznej rzeczy pamięci wywody organu narodowych demokratów:

„Ordynacyę wyborczą, która milionowi włościan polskich w 46 okręgach wschodniej części kraju nie zapewnia już dzisiaj ani jednego posła i oddaje ich pod opiekę poselską ruskich wybrańców, zionących nienawiścią do polskości, musi się uznać za przestarzałą, a chęć utrzymania takiej ordynacyi, wiążącej wiejskie gromady polskie, zmuszone raz w raz kołatać do sejmu w sprawach miejscowych kultury krajowej, z ruskim posłem ich okręgu jako pośrednikiem, jako przedstawicielem i obrońcą ich drobnych i większych interesów, musi się uznać za polityczną nieopatrzność i narodową winę.

Mielibyśmy sejm, odpowiadający nie polskiej, ale ruskiej koncepcyi politycznej: w Galicyi wschodniej niema ludu polskiego, jest tylko lud ruski, na $^{2}/_{3}$ obszaru kraju i w $^{2}/_{3}$ wiejskich okręgów kraju.

Do sejmu, w każdej gminie miejskiej i wiejskiej, cała męska i dorosła ludność, wykluczona od wyborów gminnych z powodu nieopodatkowania, a nadto $^{1}/_{3}$ najniżej opodatkowanych, nie głosują zupełnie. Do Rady państwa mają oni wszyscy zupełnie narówni z innymi pełne prawo głosowania. Do sejmu, w każdym okręgu miejskim, a przedewszystkiem wiejskim, dopuszczona do głosowania część ludności głosuje jednak, nie mówiąc już o jawności, a na wsi i pośredniości, w takich warunkach, że każdy agitator może jej powiedzieć: was potrzeba na jednego posła kilkanaście tysięcy, u szlachciców wystarczy kilkudziesięciu lub kilkunastu; sześć milionów chłopów wybiera razem 74 posłów, wszystkie miasta kraju razem 28 posłów, a kilkuset szlachciców 44 posłów. Do Rady państwa wszyscy ci upośledzeni sejmowi wyborcy miejscy i wiejscy głosują bez różnic kuryalnych i stanowych. Sytuacya jest jasna: dla sejmu są oni wszyscy, ta ogromna większość, paryasami, dla Rady państwa są równouprawnionymi obywatelami. A wskutek tego są oni naturalnymi przeciwnikami sejmu i autonomii, a zwolennikami Rady państwa i centralizmu.

Na taki stan rzeczy nie poradzi żadna agitacya autonomiczno-narodowa. W grę wchodzi tutaj najprostszy instynkt upokorzonej godności osobistej każdego takiego wyborcy odepchniętego przez sejm i najprostsza rachuba, że bliższe mu to, gdzie jest dopuszczony do głosu, niż to, gdzie nie jest dopuszczony do głosu. Agitacya i praca narodowa znajdzie dziesiątki całe zarzutów przeciw programowi radykalno-centralistycznemu, ale wszystkie one będą drugorzędne wobec tego hasła najsilniejszego, które pozostanie bez odpowiedzi: rząd i parlament wiedeński daje nam to, czego sejm polski dać nam nie chce.

Jak długo ordynacya parlamentarna była taka sama, jak ordynacya sejmowa, można było sobie myśleć w kołach zachowawczych, że mniejsza o niezadowolenie tych mas upośledzonych, skoro one nigdzie nie głosują i przy żadnych wyborach nie mogą dać wyrazu swego niezadowolenia. Ale teraz one to właśnie stanowią większość wyborców parlamentarnych.

Zostawić dotychczasową ordynacyę wyborczą, to znaczy zdać na niepewne, lub może na pewną zagładę, polskie przedstawicielstwo wiejskie we wschodnich dwóch trzecich kraju.

Zostawić dotychczasową ordynacyę wyborczą lub rozszerzyć ją niedostatecznie, to znaczy dać grunt nie do zachwiania agitacyi radykalno-centralistycznej, a podciąć u korzenia politykę autonomiczno-narodową“.

Walka o sejm.

Przemyśl. W niedzielę odbyło się olbrzymie zgromadzenie na podwórzu powiatowej Kasy dla chorych. Przewodniczył tow. Majlich. Do porządku dziennego „Reforma sejmowego prawa wyborczego“ referował tow. Żołnierz, wykazując cyfrowo gospodarkę szlacheckiego sejmu, poczem przyjęty entuzyastycznymi oklaskami wygłosił referat tow. poseł dr Lieberman. Poddał on druzgocącej krytyce 40-letnie rządy szlachty galicyjskiej, którym zawdzięczamy, że kraj nasz jest jednym z najzacofańszych w Europie. Mówca wykazał czem jest szkolnictwo dla ludu i napiętnował haniebne stanowisko sejmu względem oświaty. Sejm szlachecki reprezentujący tylko prywatne interesy szlachty musi ustąpić miejsca zdrowej reprezentacyi ludowej, wyszłej z powszechnego głosowania.

Następnie przewodniczący odczytał poniższą rezolucyę:

„Zgromadzona dnia 15 września ludność przemyska dołącza swój głos do wołania całego kraju o gruntowną reformę prawa wyborczego do sejmu.

W przededniu otwarcia galicyjskiego sejmu szlacheckiego lud jeszcze raz słowem się upomina o prawa. Gdyby to słowo nie zostało wysłuchanem, rozpęta się w kraju burza ludowa, która zmiecie obrońców przywilejów wyborczych i pokaże szlachcie, że z nami igrać nie wolno“.

Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie. Następnie tłumy uszykowały się w wspaniały pochód, który przeszedł ulicami: Dobromilską, Franciszkańską i rynkiem, śpiewając i wznosząc okrzyki i rozwiązał się koło mostu na Sanie.

Drohobycz. W niedzielę 15 b. m. urządził miejscowy komitet partyjny zgromadzenie ludowe w sali gimnastycznej o godzinie 12 w południe z porządkiem obrad: „Sejm a robotnicy“. Przewodniczył zgromadzeniu tow. Błaż.

O reformie wyborczej do sejmu przemawiali tow. dr Friedman i tow. Struż. Referenci omówili dotychczasowe rządy kliki szlacheckiej w kraju i wykazali, iż reforma wyborcza do sejmu oparta na czteroprzymiotnikowem prawie głosowania potrafi zmienić skład reprezentacyi sejmowej; w miejsce uprzywilejowanych posłów, wejdą prawdziwi zastępcy ludu.

Uchwaleniem rezolucyi, żądającej zaprowadzenia powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborów do sejmu zakończono zgromadzenie.

Borysław. W sprawie walki o reformę wyborczą do sejmu zwołali towarzysze nasi na niedzielę 15 września b. r. zgromadzenie ludowe, które się odbyło pod gołem niebem na placu po kopalni „Wiktorya“, o godzinie $3^{1}/_{2}$ popołudniu.

Na wezwanie komitetu partyjnego zebrali się licznie robotnicy borysławscy. Zgromadzenie zagaił tow. Wolf i tenże przewodniczył. Sprawę reformy wyborczej do sejmu omawiali: tow. Struż z Drohobycza, tow. Błaż i tow. Schalit z Lwowa.

Uchwalono rezolucyę, w której zgromadzeni żądają zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego do sejmu krajowego i przyrzekają, iż walczyć będą o to żądanie z całą stanowczością bez względu na ofiary i poświęcenia, jakich walka o równouprawnienie polityczne ludu wymagać będzie.

Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

Polska partya socyalno-demokratyczna wobec sprawy szkolnej na Śląsku.

II.

Zobaczymy teraz, jakie partya nasza w rzeczywistości w sprawie szkolnej zajmuje stanowisko. Z zadania naszego wywiążemy się najlepiej, jeżeli przytoczymy w streszczeniu i w dosłownych wyjątkach, co o sprawach szkolnych pisał w ostatnich dwóch latach nasz organ partyjny „Robotnik śląski“, wychodzący w Cieszynie pod redakcyą tow. Tadeusza Regera, oraz co ogłaszał w tej sprawie nasz komitet obwodowy śląski P. P. S. D.

„Szkoła dla ludu“.

Pod tym tytułem wydał komitet obwodowy polskiej partyi socyalno-demokratycznej na Śląsku z pełnym swoim podpisem w jesieni 1906 roku odezwę, drukowaną poprzednio w „Robotniku śląskim“. Na wstępie tej odezwy przytoczony jest wyjątek z naszego programu minimalnego, w którym domagamy się „obowiązkowej, bezpłatnej i świeckiej szkoły, odpowiadającej w zupełności potrzebom i rozwojowi poszczególnych narodów, bezpłatnych środków naukowych“ i t. d. A dalej jest powiedziane dosłownie:

„Jak z tego widać, partya socyalno-demokratyczna baczną zwraca uwagę na szkoły i szkolnictwo. Każdy naród, który nie chce zginąć, każda partya polityczna, która chce sobie przyszłość zapewnić — muszą baczną zwracać uwagę na wychowanie i wykształcenie młodego pokolenia. Prawdą bowiem jest, że kto ma szkoły w swem ręku, ten ma młodzież, a kto ma młodzież po swej stronie, ten może rozporządzać do woli przyszłością narodu i kraju, może im swą wolę narzucić, może nad nimi panować“.

W ustępie, zatytułowanym „Szkoła a polityka“, znajduje się stwierdzenie faktu, że klasy panujące usiłowały zawsze i usiłują pielęgnować szkołę i nauki, jako środek panowania, strzegą je i ograniczają, tępią szkoły i gnębią naukę wolną. Ustęp ten zawiera silny protest przeciwko zakusom biurokracyi, dążącej do scentralizowania władzy szkolnej w interesie klerykalizmu, aspiracyj rządowych i germanizacyi i zapowiada zmianę gruntowną całej polityki szkolnej dopiero wówczas, gdy władza prawodawcza przejdzie do rąk ludu.

„Przez oświatę do wolności“, nosi napis trzeci ustęp, w którym wykazano, że tylko lud oświecony zdolny jest wywalczyć sobie prawa i swobody ekonomiczne, polityczne i narodowe.

W następnych dwóch ustępach domaga się odezwa pomnożenia szkół, lepszego zaopatrzenia materyalnego dla nauczycieli i zapobiegania nędzy u dzieci szkolnych.

Z następnego ustępu, jako dla nas najważniejszego, przytaczamy dosłowne wyjątki. Brzmią one:

Unarodowienie szkoły ludowej.

„Szkoła ma odpowiadać w zupełności potrzebom i rozwojowi poszczególnych narodów“. Zdanie to, wyjęte z programu naszego, mówi jasno i dobitnie, czego chcemy: chcemy, aby szkoła ludowa była naprawdę ludową, a zatem żądamy, aby ona była także narodową,

Powiedzieliśmy już, że szkoła dzisiejsza jest nadużywaną przez rząd, przez kościół panujący, przez kapitalistów, jako narzędzie panowania i ucisku. Prawdziwość tego twierdzenia nigdzie nie wychodzi tak jaskrawo na jaw, jak w naszym kraju, na Śląsku. W obecnej dobie wybujałych szowinizmów narodowościowych szkoła stała się u nas przedmiotem spekulacyj szowinistycznych, stała się niestety narzędziem ucisku narodowościowego. Uciskać może jednakowoż tylko ten, kto jest silniejszy, słabszy musi ulegać uciskowi. W dobie panowania kapitalizmu cała potęga i władza polityczna i gospodarcza, a zatem także możność gwałcenia i uciskania, znajduje się w rękach tych, którzy kapitał posiadają lub ten kapitał reprezentują. Na Śląsku posiadaczami kapitału są Niemcy, reprezentantami tego kapitału, którzy w imieniu kapitalistów władzę wykonują, są obok Niemców Czesi. W ten sposób dzieje się, że w miejscowościach zamieszkałych przez ludność robotniczą mieszaną, polską i niemiecką, lub polską i czeską, są wprawdzie szkoły, lecz niema wcale szkół polskich, lub są, ale tylko niedostateczne i niższego typu, aniżeli sąsiednie szkoły niemieckie albo czeskie. Zaborcza polityka narodowych szowinistów niemieckich i czeskich w jednych gminach nie dopuszcza wcale do utworzenia szkół polskich, gdzieindziej zaś, przy pomocy rozmaitych fortelów, sztuczek, kłamstwa lub wprost teroru i przemocy, skłania rodziców polskich do tego, aby dzieci swe posyłali do szkoły z obcym językiem wykładowym, lub nawet, aby żądali przemiany istniejącej szkoły polskiej na niemiecką albo czeską".

Następuje gorący protest przeciwko tym gwałtom, poczem tłustemi literami wydrukowano: **„dziecko powinno naukę pobierać w swym języku ojczystym"**.

Ponieważ odezwa miała także cel praktyczny, a mianowicie miała ona skłonić polskich robotników do posyłania swych dzieci do szkół polskich, więc wyłożono w niej obszernie korzyści wypływające z nauki w języku ojczystym. Ustęp ten zawiera między innemi takie zdanie:

„A co najlepsze, to to, że dzieci, uczone w języku ojczystym, nabrawszy ochoty do nauki wogóle, przeszedłszy z łatwością do klas wyższych, uczą się potem w tych wyższych klasach z równą łatwością także języka niemieckiego lub innych języków cudzych".

Kończy się zaś tak: „języki cudze, zwłaszcza język niemiecki, są pożyteczne — lecz nie są konieczne. Konieczną zaś jest oświata".

„Sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach polskich" poświęcono w tej odezwie znowu osobny, bardzo obszerny ustęp, w którym wykazano jeszcze raz, że tylko w szkole z wykładowym językiem polskim można spodziewać się, iż dzieci polskie nauczą się także po niemiecku.

Na zakończenie znajdujemy tam „Słowo do Rodziców", w którem, pomiędzy innemi powiedziano:

„Jest to nowy sposób lizuństwa, jeżeli ktoś posyła dzieci swoje do szkoły cudzej, aby się tym sposobem przypodobać panu, dozorcy, inżynierowi lub fabrykantowi. Lizoń pozostanie lizoniem. Kto zdradza swój naród, ten zdradzi też towarzyszów i organizacyę. Kto nie zna honoru narodowego, ten też nie ma czci proletaryusza i dumy socyalisty.

Jako socyalni demokraci, jako szczerzy międzynarodowcy, musimy w myśl naszego programu domagać się dla naszego polskiego ludu szkół polskich, musimy pragnąć, aby i w naszym kraju jak najprędzej weszła w życie taka ustawa, która zabezpiecza dzieci proletaryatu przed wynarodowieniem i przed przymusowem ogłupianiem".

Odezwa kończy się „głosem poważnej przestrogi do wszystkich Polaków i Polek na Śląsku", aby dzieci swe posyłali tylko do szkół polskich i aby walczyli o polskie szkoły. Mówi ona:

„Nie czekajcie, aż inni Was wyprzedzą i za Was tę robotę wykonają, lecz zabierzcie się bezzwłocznie wszędzie do gorliwej, a energicznej akcyi celem uzyskania własnej, polskiej szkoły.

W ten sposób przysłużycie się sprawie wyzwolenia ludu i sprawie socyalizmu, bo przyczynicie się do podniesienia kultury i oświaty ludu polskiego. Wzmocnicie przez to szeregi bojowników o wolność, bo im szerszym i jaśniejszym strumieniem popłynie światło wiedzy do ludu pracującego, tem łatwiej przyjdzie nam rozprószyć ciemności, które utrzymują na naszym padole nędzy „nocy dzieci": kapitaliści, klerykali i szowiniści, tem prędzej zwycięży międzynarodowy socyalizm!"

Taką była nasza odezwa zeszłoroczna, którą wydrukowaliśmy w 20.000 egzemplarzy, a oprócz tego w „Robotniku Śląskim".

Odezwa na rok 1907.

W tym roku wydaliśmy nową odezwę, w 10.000 egzemplarzy, w której znowu wykazaliśmy, że „najlepszą i najodpowiedniejszą dla dziecka jest taka szkoła, w której nauczyciel przemawia do dziecka w jego języku ojczystym", zaś **„szkoła obca kradnie dziecku polskiemu czas nauki"** i „wychowuje tylko lizuniów, łamistrejków i zdrajców", oraz „renegatów, czyli zaprzańców, którym wszczepia pogardę dla ojca, matki i dla wszystkiego, co polskie". Wykazaliśmy dalej, że brak wyższych szkół polskich na Śląsku, to jest brak szkół wydziałowych, fachowych i średnich, da się usunąć dopiero wówczas, gdy szkoły elementarne będą zapełnione, przez co dostarczony będzie jasny dowód, że także wyższe szkoły są potrzebne i konieczne. Odezwa kończy się następującym apelem:

„Ludu polski roboczy! Rodzice polscy! Kto chce dać dzieciom swoim prawdziwą oświatę, tę najlepszą broń w walce o lepszy kawałek chleba,

kto chce zaopatrzyć je w kapitał niespożyty na drogę życia, jakim jest hart ducha i silna wola,

kto chce, aby przyszłe pokolenie zrzuciło jarzmo wyzysku i niewoli politycznej,

kto chce mieć z dzieci swych pociechę i podporę w starości,

kto chce, aby dziecko, gdy wyrośnie, kochało matkę i czciło ojca,

kto chce walczyć o pomnożenie i wydoskonalenie szkół polskich,

ten nie śmie zapisać swego dziecka ani do szkoły czeskiej, ani do niemieckiej, ten zapisze swoje dziecko do szkoły polskiej.

Kto zaś dał się już zbałamucić i popełnił błąd, oddając swe dziecko polskie do szkoły obcej, ten niech błąd ten czemprędzej naprawi. Jeszcze jest czas, jeszcze nauka się nie rozpoczęła, jeszcze wolno — i nikt tego zakazać nie może ani nie śmie — odebrać dziecko ze szkoły złej, bo obcej i oddać je do szkoły jedynie dobrej i odpowiedniej dla dziecka polskiego, to jest do szkoły polskiej".

Ślązak.

Przegląd społeczny.

Wybory do Zakładu ubezpieczeń we Lwowie.

Do 6 października mają być przesłane Zakładowi ubezpieczeń od wypadku kartki do głosowania na członków zarządu i dwóch członków sądu rozjemczego. Kartki do głosowania otrzymali już pracodawcy. Komitety miejscowe i organizacye zawodowe niechaj zwrócą uwagę robotnikom na te wybory i niechaj im polecają, aby wszędzie kartki odbierali od pracodawców i głosowanie przeprowadzili. Kartki zaopatrzone podpisem męża zaufania przesłać należy na adres Zakładu Lwów Brajerowska 8.

Robotnicy głosują w grupie I (rolnictwo, część gospodarstwa i młyny) na Wawrzyńca Kaczkę, dyrektora młyna „Marya-Helena" we Lwowie.

W grupie II (koleje żelazne, górnictwo, hutnictwo, przerabianie metali, straże pożarne i t. d.) głosują robotnicy na Józefa Tomickiego, dyrektora miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie.

W grupie IV (przemysł budowlany, cegларze, kamieniołomy, kanalarze, kominiarze itd.) głosują robotnicy na Michała Bruśniaka, murarza we Lwowie.

Do sądu rozjemczego głosują razem wszystkie grupy, a więc: stolarze, drukarze, tartaki itd. Tu prosimy pracodawców o głosowanie na
1. Augusta Löwa, instalatora we Lwowie.
2. Jakóba Reissa, ceglarza we Lwowie.

Pracujący zaś głosują na:
1. Ferdynanda Góreckiego, kamieniarza we Lwowie.
2. Andrzeja Sołyka, stolarza we Lwowie.

Krajowa komisya zawodowa.

Ruch na kolejach prywatnych w Austryi. W jesieni 1905 rozpoczął po raz pierwszy personal kolejowy walkę z zarządami kolejowymi, która zakończyła się korzystnem dla obu stron zawieszeniem broni. Zarządy kolejowe poczyniły wówczas ustępstwa, które zapewniły skromne polepszenie poborów, i przyrzekły w przeciągu 3 lat spełnić szereg dalszych życzeń.

Koleje prywatne, mimo upływu 2 blisko lat, nic nie zrobiły dla urzeczywistnienia swych przyrzeczeń. Licznym deputacyom urgującym spełnienie przyrzeczeń dawano nic nieznaczące obietnice, pocieszając je w dalszym ciągu jakiemiś mglistemi nadziejami. Ta obstrukcya zarządów kolejowych w połączeniu z rosnącą drożyzną wywołały wśród personalu rozgoryczenie obejmujące wszystkie kategorye służbowe; sytuacya stawała się coraz bardziej naprężoną, a dziś doszło do tego, że jeżeli zarządy kolejowe w ostatniej chwili nie nabiorą rozumu, może przyjść do ponownego wybuchu biernego oporu. Najlepszym dowodem, do jakiego stopnia niezadowolenie personalu wzrosło jest fakt, że i urzędnicy przyłączyli się do ruchu.

Organizacya socyalno-demokratyczna ze swoimi 50.000 przeszło członkami postępuje w tym wypadku łącznie z stowarzyszeniem urzędników, związkami konduktorów i maszynistów; wszystkie razem jako „koalicya organizacyj" sformułowały żądania personalu, wniosły je do poszczególnych dyrekcyj kolei prywatnych i od ich załatwienia czynią zawisłem dalsze swe postępowanie. Na boku stanęły organizacye narodowo-niemieckie i czeskie, które łącznie z chrześcijańsko-socyalnym „Związkiem ruchu" utworzyły kartel, ponieważ nie udało im się z powodu swej śmiesznie małej liczby członków ująć ruchu w swe ręce. Kartel ten, który już w r. 1905 bardzo dwuznacznie zachował się wobec obstrukcyi, chrześcijańsko-socyalni nazywali ją szyderczo „naśladowaniem rewolucyi rosyjskiej", pracuje widocznie nad udaremnieniem gotującej się obecnie walki, nawołując do natychmiastowego rozpoczęcia obstrukcyi, nim jeszcze personal ukończył potrzebne do pomyślnego wyniku przygotowania.

Żądania kolejarzy są w porównaniu z ich pracą nader skromne. Płace po 600 lub 700 K rocznie albo po 1 K 60 h dziennie nie należą na kolei południowej do rzadkości. Podurzędnicy żądają skali płacy od 1200 do 3000 K, służba od 800 do 1800 K rocznie; robotnicy żądają podwyżki obecnych płac dziennych o 10 do 20 procent. Jeżeli porównamy te skromne żądania z olbrzymimi zyskami, jakie koleje prywatne w ostatnich latach miały, musi się uznać, że żądania te są słuszne. I tak uprzywilejowana kolej państwowa, na której czele stoi osławiony dyrektor Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Wiedniu Taussig, miała w r. 1906 czystego dochodu przeszło 53 milionów, kolej północno-zachodnia dała 4 miliony, busztiehradzka 8 milionów, cieplicka $4\frac{1}{2}$ miliona czystego dochodu i t. d. Na rok 1907 spodziewane są jeszcze większe zyski, wobec czego kolejarze mają prawo domagać się, aby za ofiarę z ich zdrowia i życia dano im skromny udział w tych zyskach.

* * *

Olbrzymie zgromadzenie kolejarzy pracujących na liniach uprzywilejowanych kolei państwowych odbyło się onegdaj w Wiedniu pod przewodnictwem urzędnika Kaltenbacha. Przemawiali urzędnicy Reiter, Bastendorf, przewodniczący Związku urzędników kolejowych, poseł tow. Widholz i sekretarz organizacyi tow. Duschek. Uchwalono rezolucyę oświadczającą, że kolejarze wprawdzie nie chcą wojny, ale na wypadek rozpoczęcia jej staną ramię do ramienia i będą dopóty walczyć, dopóki ich żądania nie zostaną w zupełności spełnione.

KRONIKA.

Kraków, 19 września.

Gruszka i homar. Od tow. Cecylii Gumplowiczowej, przebywającej obecnie chwilowo we Francyi, otrzymujemy list następujący:

„Szanowna Redakcyo! Kiedym przeczytała w „Naprzodzie", że „Czas" zarzuca Jauresowi, iż zjadł homara, smutno mi się zrobiło, gdyż pomimo, że jestem socyalistką, często jadam homary. Ale czuję się w obowiązku wytłómaczyć „Czasowi", że w kraju nadmorskim homary są tańsze, niż w Krakowie mięso, bo homar wielkości kota kosztuje w Bretonii 2 franki, czyli 1 K 80 hal., a w Paryżu może najwyżej kosztować 3 franki i taki homar wystarcza zupełnie na obiad dla trzech osób".

Wóz Drzymały, a pług Szarapowa. Czytelnicy przypominają sobie zapewne historyę Drzymały, któremu barbarzyńska pruska szykana nie pozwala wybudować chaty na własnym gruncie, zniewalając go do życia, wzorem koczownika, w wozie. Wóz ten, jako wymowne „corpus delicti" pruskiej ohydy, odtworzony został przez ilustracye zagraniczne, dając świadectwo przed światem — czem są w stosunku do Polaków rządy pruskie. Historya Drzymały i jego wozu dotarła i do prasy rosyjskiej i tu nagle wtrącił się do niej p. Szarapow.

Ów Szarapow, natura warcholska, zapalony jakoby panslawista, narzucający się obecnie z sympatyą i ojcowskiemi radami Polakom, zyskał był pewien rozgłos za czasów „witowładztwa" w Rosyi. Słynnym się stał wówczas — pług Szarapowa...

Szarapow wiódł ostrą kampanię przeciwko Wittemu, posiłkując się czarnosecińską argumentacyą, że jest on żydowskiem narzędziem i że Rosyę przeto prowadzi do zguby. Witte, który w stosunkach z zagranicą nabył był wielkiej wprawy do „jednania sobie" prasy giełdziarskiej, czemu przeważnie zawdzięczał miano genialnego finansisty, postanowił w ten sam wypróbowany sposób zjednać sobie srogiego krytyka. Pan Szarapow skonstruował jakiś pług „istinno"-rosyjski, który podobno nie znajdował nabywców, mimo patryotycznej etykiety. Witte za grubą sumę kupił model tego pługu — oczywiście na rachunek skarbu. P. Szarapow udobruchał się i zaniechał zaczepek...

Obecnie, jak donosi prasa poznańska, p. Szarapow na znak współczucia wobec Drzymały ofiarowuje mu dwa swoje pługi, o czem listownie z Moskwy zawiadamia. W liście owym znajduje się między innymi zwrot patetyczny: „Niech pług rosyjski w braterskich rękach orze polską ziemię".

„Dziennik poznański", który ogromnemi czcionkami wydrukował wiadomość o tym darze i obiecuje podać rysunek pługów Szarapowa, jest zdaje się nie zdolnym do zrozumienia, że dar to mało-zaszczytny.

Wóz Drzymały — to symbol pruskiego prześladowania, a zarazem uporczywej wytrwałości i przywiązania do ziemi chłopa polskiego: tu pruska kosa na kamień trafiła. Pług Szarapowa to symbol korupcyi czy szantażu — ten pług rublami „kazionnymi" dzwoni... To łączenie w parę tych dwóch symbolów — ten patos o „pługu rosyjskim", co polską ziemię ma orać — brzmi po powyższem wyjaśnieniu — każdy przyzna — fałszywie i niesmacznie. Oczywiście, że ubogi chłop, mimowolny sprawca „zbratania", nic o tem wszystkiem nie wie, ale „Dziennik pozn." mógłby przynajmniej nie rozdymać sprawy owego daru, którego źródło jest tak mętnem.

Nowiny krakowskie.

Panama szpitalna. Wiadomość o banknocie 1000-koronowym, który Charzewski pobrał więcej niż mu się należało, prostujemy na podstawie udzielonej nam informacyi w ten sposób, że nie stało się to w kasie krajowej, lecz w urzędzie podatkowym w Krakowie, który wypłaty szpitalowi św. Łazarza uskutecznia.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W premierze sobotniej „Cenzor moralności" grają pp. Zelwerowicz (rola tytułowa), Mielewski, Kosiński, Zimajer-Rapacka, Brodzka, Orlicz, Jednowski, M. Węgrzyn, Grabowski, Bończa, Wójcicki, Leszczyński, Janiczówna i J. Czechowska.

Ukończono próby z „Upiorów" Ibsena. Sztuka ukaże się w piątek.

Artyści przystąpili do przygotowania czteroaktowej komedyi Zygmunta Kaweckiego p. t. „Szkoła", która będzie po „Cenzorze moralności" najbliższą premierą.

Stosunki w pracowni szewskiej Hibińskiego przy ul. Floryańskiej, w której pracują robotnicy po 20 i 30 lat, stały się nieznośnymi, odkąd p. Hibiński zdał prowadzenie warsztatu na niejakiego Jelecińskiego. Indywiduum to, kolega Serkowskiego, powzięło śmiałą myśl rozbicia organizacyi, a na początek zdołało p. Hibińskiego nakłonić do wypowiedzenia roboty tow. Gürtlerowi, który przez 20 lat tam pracował i stracił zdrowie. Jelecińskiemu zdaje się, że przez pozbycie się Gürtlera, zdoła resztę pracowników odciągnąć od organizacyi, której znaczenia on nawet nie jest w stanie pojąć.

Robotnicy zwracają p. Hibińskiemu uwagę na rozhulanie się jego „karbowego", które dla interesu może wywołać fatalne skutki. Organizacya dała sobie radę z większymi bohaterami jak Jeleciński i nie pozwoli, aby teroryzowano jej członków.

Kurs dla desinfektorów uchwalił urządzić magistrat na posiedzeniu z 18 b. m. Kierownikiem kursu będzie lekarz miejski dr Bernaciński; nauka rozpocznie się 7 października. Na kurs, który potrwa 12 dni, przyjęto 10 uczestników, a to 6 z Krakowa a 4 z gmin podmiejskich. Naukę zakończy egzamim wobec komisyi przez magistrat wyznaczyć się mającej.

Kradzieże. 68-letni Urban Wójcik z Czułowa, 57-letni Kazimierz Kowalski z Krakowa i 25-letni Jan Rybak z Bobrki pracowali przy naprawianiu rur wodociągowych na ul. Zwierzynieckiej. Przy tej sposobności dobrali się do piwnicy restauratora Przepióry w domu przy ul. Zwierzynieckiej 4, skąd skradli 45 flaszek wina wartości 90 K.

31-letni wyrobnik Henryk Suder aresztowany został w chwili, gdy z fabryki cukierków Silbersteina i Süssera przy ul. Koletek 10 wywoził wózek skradzionych cukierków.

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj przy ul. Granicznej l. 2, gdzie na pierwszem piętrze zapaliła się szafa z garderobą. Ogień ugasili domownicy.

Złodzieje na gościnnych występach. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa stawali wczoraj Chana Lindner i Icyk Kaufman z Rosyi, oskarżeni o szereg kradzieży. Lindnerowa w eleganckiej toalecie snuła się po Parku krakowskim, gdzie zawierała znajomości z „eleganckimi" ludźmi, których przy sposobności okradała. W ten sposób skradła jednemu panu 700 K, a przy drugiej kradzieży wpadła w ręce policyi. Zeznała ona, że do kradzieży zmuszał ją Kaufman, który w razie nieudania się, bił ją. Trybunał zasądził Lindnerową na pół roku, a Kaufmana na rok więzienia.

Zaginiony. Przed ośmiu dniami zaginął stróż domu przy ulicy Mostowej l. 8 — 38 letni Szymon Kłeczek, chory na umyśle. Zawiadomiono władze policyjne, które poszukują zaginionego, dotychczas bez skutku. Kłeczek był ubrany w granatową bluzę i spodnie, wysoki, tęgi, z dużym wąsem, szatyn. Ma on żonę i dwoje dzieci.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Edukacya księcia", komedya w 4 aktach M. Donnay'a.

Piątek: „Upiory", dramat rodzinny w 3 aktach H. Ibsena.

Sobota: „Cenzor moralności", komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza (nowość).

Niedziela: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza.

Nowiny lwowskie.

Zabójstwo w sprzeczce. Robotnik kolejowy Franciszek Jąkała posprzeczał się w szynku z ogrodnikiem Julianem Hierowskim. W czasie sprzeczki Hierowski ugodził Jąkałę nożem w głowę. Rana zdawała się być lekką, gdyż Jąkała nie chciał się nawet dać opatrzyć i poszedł do domu. Na drodze jednak padł, a zawieziony do szpitala umarł. Zabójcę aresztowano.

Przesilenie budowlane. Przemysłowi budowlanemu wobec niepomyślnych konjunktur i braku gotówki na targu pieniężnym, grozi poważne przesilenie. Banki odmawiają pożyczek budowlanych, wobec czego cały szereg przedsiębiorców stanął wobec braku środków na wykończenie rozpoczętych budowli, a kilka firm, nie mogąc uczynić zadość swym zobowiązaniom, postanowiło przeprowadzić likwidacyę swych interesów.

Rzeźnię króliczą otwarto wczoraj we Lwowie, a dziś ukaże się mięso królików na straganie w rynku po cenie 1 K za kilogram. Sprzedawać się będzie całe króliki, wypatroszone i owinięte w papier pergaminowy, na którym wypisana będzie waga.

Z kraju.

O nadużycia wyborcze przeciw burmistrzowi Tłumacza Howurce toczą się dochodzenia przez specyalnego sędziego śledczego ze Stanisławowa. Howurka głośno przechwala się, że nic mu się nie stanie, bo namiestnik zapewnił mu za przeprowadzenie wyboru Moysy bezkarność.

Przeciw ks. Klementowskiemu, który jako przewodniczący komisyi wyborczej otwierał kartki głosowania, odbędzie się 20-go b. m. rozprawa przed sądem w Tłumaczu.

Z zaboru rosyjskiego.

Cholera w Łodzi. Lekarz cyrkułowy dr Rabinowicz stwierdził w mieszkaniu przy ul. Ogrodowej u niejakiego Liedkego objawy cholery azyatyckiej. O wypadku zawiadomiono niezwłocznie komisyę sanitarną i władze odnośne w celu przedsięwzięcia środków zaradczych.

Tępienie policyantów. W mieście Biała, gubernii siedleckiej, na przedmieściu Wola, dwoma strzałami z rewolweru ciężko raniony został starszy strażnik ziemski Trocenko. Tej samej nocy na Woli dokonano licznych aresztowań; pomiędzy aresztowanymi Trocenko poznał dwóch, którzy do niego strzelali.

Z Łodzi. W dniu 3 b. m. policya śledcza dokonała masowych rewizyj i aresztowań w okolicach Górnego Rynku. Pomiędzy innymi aresztowano ośmiu członków partyj skrajnych, którzy w śledztwie mieli się przyznać, że zabili strażnika Siergiejenkę w lipcu r. z. w Dąbrówce, że zabili strażnika Andrejewa w Dąbrówce w dniu 22 sierpnia z. r., że zabili strażnika Draczykowa w Rokiciu w dniu 24 września r. z., że w dniu 27 marca r. b. napadli na sklep monopolowy przy ulicy Aleksandrowskiej i że zrabowali tam około 70 rubli, że w dniu 23 kwietnia r. b. napadli na wóz monopolowy na rogu ul. Rokicińskiej i Przędzalnianej, że rzucili tam bombę, zabili dwóch żołnierzy, a jednego poranili i że zrabowali z wozu 2.000 rubli.

W obrębie trzeciego cyrkułu policyjnego zabito w środę tajnego agenta policyjnego. W tym samym dniu o godz. 8 wieczorem, wojsko strzelało na ul Wolczańskiej. Przyczyna ani następstwa jeszcze niewiadome. Wieczorem na ul. Tamce, Łąkowej i innych policya w otoczeniu wojska dokonywała masowych rewizyj i aresztowań.

Z caratu.

Reforma „liberalnego“ gradonaczalnika. Jak pisaliśmy, przed kilkunastu dniami został mianowany „gradonaczalnikiem“ Odessy żandarmski generał Nowicki. Znalazły się gazety, które pisały wówczas, iż nowy gradonaczalnik nie pozwoli urządzać pogromów i wprowadzi rozmaite liberalne zmiany. Tę niedorzeczną bajkę o „liberalnym gradonaczalniku“ powtórzył naturalnie i „Czas“, nie mający wyobrażenia o sprawach rosyjskich i ślepo przepisujący wszystkie wiadomości z tej lub owej gazety rosyjskiej.

Otóż już za rządów Nowickiego wydarzył się nowy pogrom. Jedyną zaś, jak zdaje się, „reformą“ Nowickiego było zarządzenie, by gazetom nie dawano żadnych sprawozdań z policyi o wypadkach na mieście z wymienieniem nazwisk, nazw ulic i innych szczegółów, zastępując to wszystko literą N. Od czasów tej „reformy“ spotykamy w odeskich gazetach takie np. notatki: „Na ulicy N pewnego przechodnia N pobili trzej chuligani: N, N i N, odebrali odeń N rubli; pokaleczonego N odstawiono do szpitala N“.

Wobec tej zdumiewającej „reformy“ „liberalnego“ gradonaczalnika mieszkańcy Odessy nie wiedzą, co się dzieje w ich mieście. Rabują, zabijają, ale kogo — niewiadomo. Naturalnie kursują pogłoski jedna okropniejsza od drugiej i lada wypadek wywołuje straszliwą panikę.

Ciekawa rzecz, iż o tej prawdziwie-rosyjskiej reformie znajdujemy notatkę i w „Czasie“. Obecnie uważa „Czas“ za stosowne ironizować Nowickiego. Przed kilkoma zaś dniami (wślad za gazetą „Ruś“) go chwalił. Gdzie logika i gdzie własne zdanie?

Nowy pogrom w Odessie. Dzienniki rosyjskie podają następujące szczegóły próby zorganizowania pogromu żydów w Odessie.

Gdy ciało zabitego przed kilku dniami rewirowego odprowadzano na cmentarz i orszak pogrzebowy mijał szpital żydowski, z tłumu czarnosecińców, który szedł za trumną zaczęto strzelać do żydów. Przygotowana zawczasu organizacya samoobrony „Młoda Wola“ też rozpoczęła strzelaninę. Jedna z kul rozbiła szybę w katafalku; zaczął się szalony popłoch. Jeden z hersztów czarnosecińskich Gazatabow wraz ze swą bandą rzucił się do szpitala i wśród niebywałej paniki lekarzy i chorych, rozpoczął rewizyę w szpitalu, poszukując członków samoobrony. Dopiero po upływie pewnego czasu udało się wypędzić ze szpitala czarnosecinnych rycerzy.

Oczywiście na ulicy czarnosecińcy też zabrali się do „roboty“. Zatrzymano tramwaj, wyrzucono stamtąd trzech żydów i straszliwie pobito.

Ogółem poraniono i pobito wielu żydów, a jednego zamordowano.

Jako pendant do powyższych danych przytoczymy fakt, iż bawiący w Odessie wielki książę Konstanty raczył łaskawie przyjąć na audyencyi deputacyę czarnej sotni (30 ludzi) z hr. Konownicynym na czele. Łaskawe posłuchanie, udzielone ludziom, u których jeszcze krew na zbrodniczych rękach nie skrzepła, trwało godzinę.

Wybory do Dumy w gubernii moskiewskiej. O ile wiadomo dotychczas, robotnicy wybrali tych samych pełnomocników, co w zeszłym roku (przeważnie esdeków). Chłopi zaś, którzy i poprzednio nie wybierali przedstawicieli lewicy, teraz też przeważnie wybierają umiarkowanych lub zwolenników prawicy.

Ze świata.

Odznaczenia cesarza Wilhelma. Zapewne z powodu głośnego procesu Stessla — w trakcie wojny jeszcze zaszczyconego pruskim orderem „pour le merite“ — przypomniał sobie obecnie cesarz Wilhelm i o innych bohaterach kampanii mandżurskiej i odznaczył wysokimi orderami Kuropatkina i Miszczenkę.

Obok uczczenia tych talentów militarnych, dał Wilhelm wyraz swego uznania i 2 administratorom. Jeden z nich Skałłon — kat warszawski, którego polskim czytelnikom bliżej charakteryzować nie potrzeba — otrzymał order „czerwonego orła“, orderem zaś korony z mieczami zaszczycony został Herschelman, generał-gubernator Moskwy.

Nazwisko Herschelmana zdobyło sobie szeroki rozgłos skutkiem interpelacyi w drugiej Dumie: podniesiono tam krwiożerczość tego satrapy, który obalił pewien bezstryczkowy wyrok sądu wojennego w Moskwie i spowodowawszy nową rozprawę, tem samem wymusił na owej parodyi sądu wyroki śmierci.

Nowy skandal policyjny w Neapolu. Neapol ma to szczególne szczęście, iż posiada chyba wyjątkową policyę. Ledwo że nie codzień odsłaniają się coraz to skandaliczniejsze jej czyny.

Obecnie policya neapolitańska, mająca wyrobioną opinię współdziałaczki bandytów z kamorry i fałszerki protokółów, występuje w roli dostawczyni domów publicznych i handlarki fałszywymi dokumentami.

Jednego z wyższych urzędników policyjnych oskarżono niedawno o to, iż pewną młodą dziewczynę, którą miał odesłać do jej wsi rodzinnej, zgwałcił, poczem oddał ją znanej handlarce żywym towarem. Obecnie nieszczęśliwa dziewczyna znajduje się w szpitalu.

Oskarżony, nie będąc w stanie przytoczyć żadnego faktu na swoje usprawiedliwienie, zaczął natomiast oskarżać innych urzędników policyjnych. Pewnego np. urzędnika oskarża on o zorganizowanie na wielką skalę handlu fałszywymi paszportami.

To dopiero straż „bezpieczeństwa publicznego“!

Dzielny jeździec. „Berliner Tageblatt“ donosi, że król saski Fryderyk August podczas manewrów spadł z konia i lekko się zranił.

Kongres dla zwalczania tuberkulozy. Otwarcie VI międzynarodowego kongresu dla zwalczania tuberkulozy odbyło się w Wiedniu. Imieniem rządu austryackiego przemawiał minister spraw wewnętrznych Bienerth.

Napad na bank. W Montreux (Szwajcarya) dwóch mężczyzn, którzy wczoraj przed południem zjawili się w tutejszej filii bankowej i zmieniali banknoty, zabili wystrzałami rewolwerowymi kasyera, poczem obrabowali kasę. Podczas ucieczki zranili jeszcze cztery osoby, które ich ścigały. Sprawców w końcu ujęto i zrabowane papiery wartościowe i gotówkę prawie w zupełności odebrano. Stan jednego ze zranionych jest beznadziejny. Twierdzą oni, że są Hiszpanami i że się nazywają Paweł Nilista i Maksym Danielow. Zdaje się, że oba nazwiska są fałszywe i że są oni Rosyanami. Znaleziono przy nich wiele monet złotych i srebrnych, sztylet i 50 nabojów rewolwerowych.

Pożar okrętu. Z Szangaju donoszą: Parowiec japoński „Tasumaru“ padł ofiarą płomieni, przyczem około 100 osób miało zginąć.

Z czarnego światka. W kwietniu w Cherbourgu (Francya) umarła nauczycielka Lelong wskutek niedozwolonej operacyi. Jako wspólników tej zbrodni uwięziono wówczas akuszerkę Olivier i ks. Larquemin, proboszcza w Blosville. Ksiądz wniósł rekurs przeciw aresztowaniu, który jednak sąd odrzucił, gdyż dowiedzionem jest, że dał akuszerce 100 franków za wykonanie zbrodniczej operacyi. W pierwszych dniach października odbędzie się przeciw nim rozprawa.

TELEGRAMY

z dnia 19 września.

Międzynarodowy kongres górników.

Salzburg. Międzynarodowy kongres górników przyjął wczoraj następujący wniosek Niemiec i Austryi w sprawie ustawy o ubezpieczeniu: „Należy ustawowo zapewnić górnikom na czas trwania choroby lub na wypadek zupełnej niezdolności do pracy, odpowiednią do życia rentę. Również należy ustawowo ustanowić rentę dla rodzin pozostałych po ofiarach wypadków lub po zmarłych górnikach“.

Dalej przyjęto następujący wniosek Belgii i Francyi: „Kongres wyraża zdanie, że pracodawcy muszą być odpowiedzialni za wypadki w kopalniach. Każdy robotnik, któremu wydarzy się wypadek, ma podczas niezdolności do pracy otrzymywać jako odszkodowanie swą pełną płacę. Przy wypadkach z wynikiem śmiertelnym ma być wypłacone wdowom i sierotom odszkodowanie, wystarczające do życia. Wypłacane w takich wypadkach sierotom odszkodowanie ma ustawać z osiągnięciem 16 rokiem życia“.

Następnie obradowano nad następującym wnioskiem Francyi w sprawie międzynarodowego strejku: „Górnicy rozmaitych krajów mają się starać o łączną umowę, aby w razie potrzeby ogłosić strejk międzynarodowy“. Wniosek ten w zasadzie przyjęto, wzywając międzynarodowy komitet, aby na czas poczynił przygowania na wypadek, gdyby strejk międzynarodowy był konieczny. Co do tego, jak i kiedy ten strejk ma wybuchnąć, dyskusya nie może być publiczną.

Wreszcie przyjęto następujący wniosek Belgii w sprawie uregulowania produkcyi węgla: „Produkcya węgla musi być międzynarodowo, przez międzynarodową federacyę górników uregulowana“.

Rozłam w koalicyi węgierskiej.

Budapeszt. (Tel. wł.). Z powodu pogłosek o grożącym rozłamie wśród stronnictwa niezawisłości, oświadczył nestor sejmu węgierskiego, 90-letni poseł Madarasz, że uważa ugodę z Austryą zawrzeć się mającą za dzieło niepatryotyczne, na które prawdziwi zwolennicy zasad 48 roku zgodzić się nie mogą. Ze stronnictwa niezawisłości wystąpiłoby 15 do 20 posłów, co nie będzie demonstracyą przeciw Kossuthowi, tylko walką ludzi zasad przeciw brakowi zasad.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Essen. Kongres socyalnej demokracyi Niemiec po dyskusyi uznał swą solidarność z uchwałami sztutgarckiemi. Następnie Bebel referował o ostatnich wyborach do parlamentu i o politycznej sytuacyi.

Katastrofa tramwajowa.

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frankf. Ztg“ donosi, że na nowo otwartej linii tramwaju elektrycznego w Neunkirchen nastąpiło zderzenie się 2 wozów, przyczem 2 kobiety i 1 dziecko zginęły, a 12 osób odniosło rany.

Groźba lokautu w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.). Właściciele fabryk kotłów na wschodniem wybrzeżu Anglii, zatrudniających 40.000 robotników, zagrozili lokautem, jeżeli robotnicy nie przyjmą umowy zawartej między pracodawcami a delegatami robotników. Celem ugody jest uniemożliwienie częściowych strejków, których w bieżącym roku było 150.

Traktat rosyjsko-angielski.

Petersburg. „Riecz“ dowiaduje się w sprawie traktatu angielsko-rosyjskiego, że w sprawie Afganistanu Rosya odstępuje od dążenia co do bezpośredniego dyplomatycznego zastępstwa i znosić się ma z Afganistanem przez rząd indo-angielski. Jako rekompenzatę otrzymuje Rosya rozszerzony zakres działania w Persyi północnej i Tybecie, oraz koncesye w Chinach.

Proces przeciw trustowi naftowemu.

Nowy Jork. W procesie, wytoczonym przez rząd przeciw „Standard Oil Compagny“ oświadczył świadek Faye pod przysięgą, że „Standard Oil“ przy kapitale 1 miliona dolarów miała w roku 1906 — 10,516.082 dolar. dochodu; w roku 1903 — 8,753.400 dolarów. W roku 1906 dywidenda wypłacona wynosiła 4,495.500 dolarów.

Wojna w Marokku.

Paryż. „Eclair“ zapewnia, że między Francyą a Hiszpanią przyszło do poważnej dyferencyi w sprawie obsadzenia Tangeru, ponieważ Hiszpania chce objąć rolę przewodnią w tej akcyi. Stąd pochodzi opóźnienie wysłania policyi do Tangeru i innych portów.

Wybory do Dumy.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). W powiatach moskiewskim, bogorodzkim, bronnickim, werejskim, wołokołamskim, zwenigorodzkim, kołomeńskim, możajskim, podolskim, ruskim i sierpuchowskim wybrano 224 pełnomocników zjazdów wiejskich, pomiędzy nimi: 2 członków związku narodu rosyjskiego, 19 monarchistów, 52 z prawicy, 170 umiarkowanych (?), 33 z lewicy, 4 ze skrajnej lewicy. W powiatach bogorodzkim, bronnickim, werejskim, zwenigorodzkim, klińskim, kołomeńskim, podolskim, ruskim i sierpuchowskim wybrano 133 pełnomocników robotników fabrycznych, między nimi: 1 ze związku narodu rosyjskiego, 23 socyalistów, 5 monarchistów, 4 z prawicy, 74 umiarkowanych (?), 25 z lewicy, 1 ze skrajnej lewicy. W powiecie wołokołamskim wybory robotników nie doszły do skutku.

Proces o bunt wojskowy.

Sebastopol. (Pet. ag. tel.). Sąd wojenny przeprowadził rozprawę przeciw grupie marynarzy z pancernika „Rościsław“ i „Pantelemon“. Byli oni oskarżeni o utworzenie związku dla obalenia istniejącego stanu państwowego. Jeden marynarz został skazany na osiedlenie w Syberyi, a inni na roboty przymusowe.

Jacht carski.

Helsingfors. Pet. ag. tel. donosi, że wypompowanie wody z jachtu „Standard“ postępuje szybko naprzód. Z ubikacyj mieszkalnych jachtu wodę w zupełności wypompowano. Elektryczność na okręcie znowu funkcyonuje. Obok miejsca wypadku widać obecnie w głębokości 15 stóp ławę piaszczystą.

Proces o zaburzenia łotewskie.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger“ donosi z Rygi, że sąd wojenny wydał wczoraj wyrok na 62 rewolucyonistów łotewskich, oskarżonych o rozruchy przeciw baronom niemieckim. **22 skazano na śmierć,** 3 na dożywotnie, 1 na 20, 1 na 8, 16 na 4 lata ciężkich robót, 6 na osiedlenie w Syberyi, 13 uwolniono.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. Cholera szerzy się coraz bardziej. Z Helsingforsu donoszą o 3 wypadkach, z Omska o 16 wypadkach. W Niżnym Nowogrodzie zaszło 146 wypadków, z tego 56 śmiertelnych.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 19 września. Pszenica na październik 11·35 do 11·36. Pszenica na kwiecień 11·89 do 11·90. Żyto na październik 9·58 do 9·59. Żyto na kwiecień 9·12 do 9·13. Owies na październik 8·08 do 8·09. Owies na kwiecień 8·45 do 8·46. Kukurudza na wrzesień —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·78 do 6·79. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pogodnie, słabe wiatry, chłodno.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność towarzysze z dzielnicy Kazimierz!** W sobotę 21 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali stow. „Postępu“ (Miodowa 25) poufne zebranie towarzyszów zamieszkałych w dzielnicy Kazimierz. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział towarzyszów imieniem miejscowego komitetu P. P. S. D. uprasza Mischel.

* **Baczność robotnicy szewscy w Krakowie!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się poufne zgromadzenie robotników szewskich w bardzo ważnej sprawie w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p.).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).